Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.51 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p. wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1293. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326

Numer 4. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 stycznia 1927 roku. Rok XXI.

Wznowiony szlak.

IV.

Narodowa Demokracja szuka ratunku u żydów. — Ponosi pełną odpowiedzialność za ugodę Stanisława Grabskiego. — Wzrastające żądania żydowskie. — Endecki szowinizm wobec mniejszości słowiańskiej. — Nauka Wielkiej Wojny poszła w las. — Skończyć z partyjnictwem! — Szczytna misja Chrześcijańskiej Demokracji.

Kiedy skarbowo-ekonomiczna polityka Władysława Grabskiego była coraz bliższą bankructwa, nieszczęsny jej twórca nie wycofał się bodaj z honorem z gospodarczego pobojowiska. Honorowy odwrót zagrodziła mu endecja, podsuwając pakt z żydami. I tu wystąpiła endecka przewrotność w całej nagości. Ugodę z żydami zawierał brat niefortunnego szafarza polskiego skarbu, Stanisław Grabski, przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego w gabinecie, po Romanie Dmowskim drugi dowódca bojującej narodowej demokracji. **Dla wyborczego oka oponowali endeccy menerzy półgębkiem przeciw ugodzie, ale jej twórce trzymali nadal w partyjnych szeregach i słuchali ze ślepą uległością** jego komendy. Pokrywali tem samem partyjnym autorytetem jego kroki. Bez tego nie byliby sjoniści, polityczni gracze pierwszej wody, traktowali ze Stanisławem Grabskim. Poza szeregami partji nie przedstawiałby on dla nich najmniejszej wartości.

Endecki przewódca pakt z żydami podpisał, ale celu nie osiągnął. Przecenił siłę i rolę nowego sojusznika. Nie uratował złotego nad gospodarczem urwiskiem, nie skierował strumieni zagranicznego kapitału do Polski. Przedewszystkiem jednak nie ocalił Władysława Grabskiego i jego systemu, a co zatem idzie i partji od upadku. Natomiast poderwał zaufanie społeczeństwa polskiego we własne siły, odsłonił światu słabość rządu, szukającego ratunku w pertraktacjach z własnymi obywatelami. Wreszcie podsycił i tak wybujałe dążenia żydowskie do nadmiernego wpływu grup narodowościowych na charakter i strukturę państwa polskiego. Że słów nie rzucam daremnie, wymownym dowodem coraz większe pretensje kół sjonistycznych do wyciskania żydowskiego stempla na obliczu państwowości polskiej. Układający się ze Stanisławem Grabskim dawny prezes dr. Reich, płomienny rzecznik interesów swoich rodaków, ale człowiek wielkiej kultury, polityk rozważny, skrojony na zachodnią modłę, w niełasce u żydów i odstawce. Do głosu doszli radykalniejsi jego bracia, nieodrodni potomkowie rosyjskich litwaków, którym ongi wrogowie nasi ukazali Polskę jako ziemię obiecaną. I skłonili do najazdu na nią. Dziś przewódcy endecy zdradzili, że na Polsce jeszcze dużo wytargować można.

Takich szczerb, dla ratowania partyjnej egzystencji — w ojczystym domu wyłamywać nie wolno. Nie przysłoni ich też endecja, chociażby jej przewódcy maczali na odmianę swoje miecze i pióra w kadzi wrzącego szowinizmu. Równie szkodliwego, bo odtrącającego obywateli od idei i magnetycznej siły państwa polskiego. Gdzie rozmaite narody zniewolone są mieszkać pod wspólnym dachem państwowym, — **tylko droga złotego środka wieść może do utrudnionego celu.** Do politycznej jedności i przewodniej myśli państwowej i społecznego szczęścia wszystkich obywateli. Tego złotego środka daremnie szukać na endeckim szlaku — i gdy czyta się uniwersały, widzi czyny endeckie w stosunku do słowiańskich mniejszości, budzi się mimowoli wrażenie, że partja ta z dziejowej katastrofy Wielkiej Wojny nie wyniosła najmniejszej nauki, że przez wymazanie z kart naszej historji haseł poszanowania tradycji i odrębności narodowych dąży do sprusaczenia Polski.

Nie wyczerpałem i nie miałem zamiaru wyczerpać wszystkich grzechów narodowej demokracji. Uczynią to głębsze, wymowniejsze pióra, czyni to zresztą codziennie obudzona opinja narodowa, przed którą chroni się endecja do Obozu Wielkiej Polski. I przemalowuje tam spłowiałe sztandary, powiększając chaos i dezorjentację w kraju. Podobna w tem do Obozu sanacji moralnej o ukrytych siłach i zamiarach. Bo że na sanacyjnym pniu położył głowę niejeden biurokratyczny korupcjonista, czy aferzysta polityczny, —to nie nagrodzi niebezpiecznych wyrw, powstałych przez strącanie z czołowych stanowisk wartościowych ludzi, by robić miejsce ludziom partyjnego pokroju i zaufania. Zmiana partyjnego piedestału nie starczy Polsce za słup granitowy, niezbędny wobec burz ciągnących zewnątrz i wewnątrz. Słup ten podtrzymać mogą jedynie obozy, kładące dobro publiczne nie w hasłach a czynach na pierwszem miejscu. **Chrześcijańska Demokracja dowiodła, że w dziele tem na jej ramie liczyć można.**

Chochoł.

Budżet w komisji sejmowej.

Podwyższenie preliminarza o 70 miljonów zł. — Prezydent Rzeczypospolitej pobierać będzie 15 000 zł. miesięcznie. Posłowie odbierają, co dali.

Warszawa, 4. 1. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania w trzeciem czytaniu budżetu na rok 1927/28. Na wstępie minister Czechowicz oświadczył, że wydatki państwowe zostaną zwiększone naogół w porównaniu z pierwszym preliminarzem o 70 milj. zł. W rezultacie budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się sumą 1 977,000.000 zł.

Komisja przyjęła cały ten budżet bez zmian, skreślając jedynie w dochodach i wydatkach kwotę 8.620 zł w dziale kontroli ubezpieczeń dla zaznaczenia, że odnośny departament Ministerstwa Skarbu ma być zamieniony na wydział. W części budżetu Prezydenta Rzplitej przyjęto wniosek pos. Michalskiego o podwyższenie poborów Prezydenta o 60.000 zł rocznie, a tem samem powiększenie poborów miesięcznych Prezydenta do 15.000 zł. Przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się pos. Prager (PPS) ze względów merytorycznych, uważając, że pobory Prezydenta Rzplitej powinny być uregulowane łącznie z poborami urzędników. Wniosek pos. Michalskiego został przyjęty.

Następnie w części budżetu: Sejm i Senat przyjęto większością głosów wniosek referenta pos Pączka (PPS) o podniesienie 363.522 pozycji djet posłów i senatorów dla przywrócenia potrąconych dotychczas posłom 6% w myśl ustawy sanacyjnej.

Archimandryta Morozow w roli drugiego ks. Oraczewskiego.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Archimandryta Morozow, którego przejście na katolicyzm wywarło ogromne wrażenie, wystosował do arcybiskupa metropolity ks. Jałbrzykowskiego w Wilnie list, w którym donosi, że przechodzi z powrotem na łono Kościoła prawosławnego, gdyż powziął podejrzenie, że Unja jest robiona w ukrytych celach politycznych. Morozow prosi archimandrytę Teodozjusza o pogodzenie go z prawosławiem. Sprawę przesłano do decyzji metropolity Dyonizego w Warszawie, jako do najwyższego dostojnika Kościoła prawosławnego. Jak wiadomo, Morozow został wyklęty z cerkwi i przywrócić mu prawo może tylko Synod.

(Za tego rodzaju ludźmi nikt łez ronić nie będzie. — Red.)

Rozruchy w Egipcie.

Paryż, 4. 1. (PAT) Pisma donoszą z Kairu, iż z powodu wypuszczenia tam nowego typu znaczków pocztowych doszło do rozruchów, w wyniku których 5 osób zostało zabitych a kilkanaście odniosło rany.

Jakże to możliwe?

Nikt nie wie, za co gen. Rozwadowski trzymany w więzieniu.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Generał Rozwadowski nie otrzymał jeszcze aktu oskarżenia. Prokurator męczy się napróżno nad wyszukaniem podstaw oskarżenia, z czem się zupełnie nie tai.

Gen. Rozwadowski otrzymał kopję listu sądu wojskowego w Warszawie do władz wojskowych w Wilnie z żądaniem wyjaśnienia, co było powodem przetrzymywania generała R. w więzieniu wileńskiem, gdyż powody te rządowi nie są znane.

Znamienna nominacja. Nagroda za usłużną pracę.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Stanowisko referenta politycznego i zastępcy szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej objął Skwarczyński, były redaktor tyg. „Droga“, organu Piłsudczyków. Redagował on po dniach majowych pismo p. t. „Nakazy chwili“, w którem umieszczał listę proskrypcyjną osób nie mogących obejmować stanowisk rządowych.

Zgon Houston Stewart Chamberlain

Renegat angielski. — Zatruł opinję niemiecką, głosząc wyższość rasy germańskiej.

Dnia 23 grudnia 1926 r. zmarł w Beyreuth autor książki: Die Grundlagen des 19. Jahrhunderts“, komplikacji napisanej ze zręcznością pierwszorzędnego feljetonisty. Książka ta zatruła opinję publiczną w Niemczech, głosząc prawo genjalnej rasy germańskiej (?) do podboju pośledniejszych rzekomo narodów łacińskich czy słowiańskich. Co tylko świat wydał genjalnego byli to Germanie — głosi Chamberlain — nie wyłączając Chrystusa“.

W książce tej Chamberlain ganił kościół katolicki, a zwłaszcza arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, że stoi na przeszkodzie misji germańskiej około pochłonięcia Polaków. Chamberlain spaczył duszę Niemców, przyczynił się do wzmożenia ducha prusackiego, a zatem do klęski Niemiec. Jego karjera publicystyczna jest wymownym dowodem, ile złego narobić może zdolny publicysta, nie poddający się etyce chrześcijańskiej, t. j. miłości bliźniego jako najwyższemu nakazowi.

Zaciekły ten entuzjasta prusactwa był Anglikiem z urodzenia. Mając lat 33 napisał pierwszą rozprawkę po niemiecku. Ojciec jego był admirałem angielskim. Houston Stewart Chamberlain urodził się 1855 w Portsmouth, do szkół średnich uczęszczał w Wersalu oraz do Cheltenham College w Anglji. W 1870 opuścił na zawsze swą ojczyznę, studjował w Genewie i jako 22 letni student ożenił się poraz pierwszy z córką pruskiego radcy p. Horst w 1908 r. jako rozwodnik poślubił najmłodszą córkę Ryszarda Wagnera. (b.)

GRAMOFONY
salonowe, płyty artystyczne i do tańca
JERZY DZIEMBOWSKI
Plac Wolności 1.

Nowe kłamstwo „Słowa Pomorskiego".

Endeckie „Słowo Pomorskie", nie może jakoś przeboleć, że są ludzie i stronnictwa, które umieją samodzielnie myśleć i działać i nie chcą oddać się pod komendę Dmowskiego i stworzonego przezeń „Obozu Wielkiej Polski". Przedewszystkiem rzuca się na nas, że jak ongiś przeciwstawiliśmy się drakońskim słowom pruskiego ministra Hammersteina „My rozkazujemy, a wy słuchać musicie", tak i dziś przeciwstawiamy się takiemu samemu „rozkazowi" hurapatrjotów endeckich.

W numerze noworocznym wylało „Słowo Pomorskie" cały kubeł pomyj na „Dziennik Bydgoski" i jego współpracowników, sądząc widocznie, że co czyniło w starym roku, to i w nowym roku czynić powinno. Naszych Czytelników z pewnością to nie zdziwi, wiedzą bowiem doskonale, że jak pewne zwierzęta, tak i pewni ludzie lubią stale tarzać się w błocie...

Nie mając rzeczowych argumentów na zbicie naszych wywodów odnoszących się do „Wielkich Członków Wielkiej Rady Wielkiego Obozu Wielkiej Polski" tradycyjnym zwyczajem podaje stek nowych kłamstw i oszczerstw.

„Słowo Pomorskie" m. i. popisało koszałki-opałki o naszym współpracowniku p. Michale Łempickim, zarzucając mu „konszachty z Niemcami w roku 1916" i trąbiąc tryumfalnie, że nareszcie ubije ten znienawidzony przez siebie „Dziennik Bydgoski".

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że p. Michał Łempicki nie jest autorem drukowanych w piśmie naszem artykułów pod tytułem: „Wznowiony szlak", które „Słowo Pomorskie" tak bardzo rozsierdziło, że rzuca kłamstwa i oszczerstwa na prawo i lewo.

Artykuły „Wznowiony szlak" omawiają postępowanie endecji na emigracji w Rosji. Tymczasem p. Łempicki na emigracji wcale nie był. Lecz cóż to obchodzi „Słowo Pomorskie"? Główna rzecz: kłamać i oczerniać człowieka, który nigdy „tajnych" pertraktacyj z rządami zaborczymi nie prowadził. Działalność polityczna p. Ł. była zawsze jawna, jak to wszyscy znający dokładnie stosunki dobrze wiedzą. Rozumiemy, że z poglądami p. Ł. nie potrzeba się zgadzać ale nie wolno mu zarzucać braku poczucia honoru polskiego i ofiarnego patrjotyzmu jak to czyni „Słowo Pomorskie".

Dowodem złych chęci i świadomego przekręcania faktów względem swych przeciwników politycznych ze strony pism endeckich jest choćby okoliczność, że w swoim czasie (przed dwoma laty podczas znanego procesu wojskowego) jedne pisma endeckie zarzucały p. Łempickiemu orjentację filogermańską a drugie filorosyjską.

Czyż można polemizować z pismami, nie cofającemi się w swem zaślepieniu partyjnem przed najwstrętniejszemi kalumnjami?

„Słowo Pomorskie" pieni się ze złości, że występujemy przeciwko Dmowskiemu i jego bezmyślnym pupilkom a niby „zapominamy o komunistach, sekciarzach, szpiegach a nawet złodziejach"! Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, ile w tem prawdy. Piszemy śmiało i nieustraszenie o wszystkich wrogach państwowości polskiej — a jeżeli w ostatnim czasie mniej piszemy o złodziejstwach niż za czasów, kiedy w rządach zasiadywali endecy, to — darujcie, panowie endecy! — ale nie nasza już w tem wina!...

Manifest cesarza japońskiego.

Postęp, udoskonalenie i oryginalność

oto hasło nowego monarchy.

Cesarz Josz'hito

Tokio, 1. 1. (PAT) Z okazji swego wstąpienia na tron, nowy cesarz Japonji wydał następujący manifest:

„Z łaski Naszych Cesarskich Przodków dostąpiwszy Tronu, w nieprzerwanej linji dziedzicznej od wieków wiecznych, i przyjąwszy władzę, aby panować i rządzić Cesarstwem, My uskuteczniliśmy obecnie uroczyste wstąpienie na Tron. Jest naszem postanowieniem zachowanie podstawowych praw państwa, doskonalenie odziedziczonych cnót i utrzymanie nienaruszonemi wspaniałych tradycji, ustanowionych przez Naszych Przodków. Nasz Cesarski Dziadek obdarzony najwyższą mądrością i zdolnością rozpoznawczą tak w sprawach cywilnych jak i wojskowych, podniósł wielkość Cesarstwa. On popierał rozwój oświaty wewnątrz oraz dopełnił czynów wojennych na zewnątrz. On obwieścił niepodlegającą zniszczeniu wieków konstytucję i skonsolidował system rządów, nie mający sobie równego na świecie. Naszemu Cesarskiemu Ojcu leżało zawsze na sercu panowanie prawa i sprawiedliwości i stałym Jego celem było kontynuować i rozświecać ścieżkę, wydeptaną przez Jego poprzedników. Niestety, zdrowie niedopisywało Mu od młodości, i My, będąc Dziedzicem Tronu, byliśmy powołanie do działania jako Regent. Obecnie On opuścił nas śród nieutulonego żalu i zmartwienia. Jednakże Tron nie może pozostawać niezajętym ani na moment, jak też nie jest dopuszczalnem, aby wypuścić cugle rządów. Z ciężkiem sercem, okrytem żałobą, My obecnie staliśmy się następcą Cesarskiej Dynastji. Przy Naszych ograniczonych zdolnościach pomni jesteśmy trudności, związanych ze sprostaniem wielkiemu zadaniu, które stanęło przed Nami.

Stosunki światowe obecnie doświadczyły znamiennych modyfikacji, myśli ludzkie są skłonne płynąć w sprzecznych kierunkach. W życiu ekonomicznem narodu zaznaczają się od czasu do czasu konflikty różnych interesów. Jest więc przeto ważnem ustalić punkt widzenia na ogólną sytuację kraju i zjednoczyć usiłowania całego Cesarstwa, popierając solidarność narodu, wzmacniając jeszcze bardziej podstawy egzystencji narodowej i zapewniając na zawsze powodzenie naszego narodu tak, aby świetny czyn cesarskiego odrodzenia mógł rozsiewać nowy silniejszy blask.

Świat przechodzi proces ewolucji; w historji cywilizacji ludzkości został obecnie otwarty nowy rozdział. Od samego początku polityka tego narodu, w rozwoju wypadków tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju, szła zawsze w kierunku **postępu i udoskonalenia.** Posłannictwo, które przeszłość pozostawiła ludzkości, jasno wskazuje, że postęp może iść stopniowo i udoskonalenia należy szukać pośrodku. Następujące nauki winny być przez każdego szczególnie wzięte pod uwagę: **prostota** — zamiast próżności, **oryginalność** — zamiast ślepego naśladownictwa postępu. Utrzymanie wobec obecnego okresu ewolucji i udoskonaleń — w zamiarze i czynie harmonji narodu z przodującą cywilizacją, działanie ku dobru i szczęściu wszystkich klas społecznych narodu i przyjaźń ku wszystkim narodom ziemi — oto są kardynalne cele, ku którym jest skierowana Nasza najgłębsza i stała troskliwość; cele te idą po linji świetnych przykazań, pozostawionych przez Naszego Cesarskiego Dziadka, i są tak obliczone, aby spełnić miłościwą wolę Naszego Cesarskiego Ojca. Jest Naszem życzeniem, aby wszyscy, którzy są w publicznej służbie rządowej, kierowali się powyższemi Naszemi poglądami, stojąc przy Nas i pomagając Naszym dążeniom w ten sam sposób i w tym samym duchu, jak służyli Naszemu Cesarskiemu Dziadkowi i Naszemu Cesarskiemu Ojcu; a współdziałając ze wszystkiemi Naszymi poddanymi, podtrzymają Tron — świętym i nienaruszonym na wieczność.

Kronika telegraficzna.

Za różne „sprawki" w nagrodę wysokie stanowisko w Warszawie.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Michał Sokolnicki, b. sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, b. poseł w Helsingforsie został powołany na stanowisko naczelnika wydziału naukowo-historycznego w Ministerstwie Spraw Zagr.

Żądaniu urzędników nie stało się zadość, p. S. wydalono, aby obecnie obdarzyć go nowem stanowiskiem.

Stanowsko to wyłącznie stworzono dla p. Sokolnickiego.

Jak wiadomo, p. S. niedawno odwołano ze stanowiska posła w Helsingforsie skutkiem rewelacyj urzędników poselstwa, **którzy zażądali wytoczenia im dyscyplinarki za ujawnienie „sprawek" swego szefa.**

Uległość rządu wobec konieczności budżetowych.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, sprawa skreślenia kredytu na Radę Prawniczą nie wywołała poważnego sprzeciwu ze strony rządu. Spodziewać się należy, że i wobec Sejmu sprawa skreślenia kwot na Radę Prawniczą nie skłoni rządu do energicznego wystąpienia.

Skandal w policji państwowej.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Prokuratura aresztowała w Łodzi nadkomisarza łódzkiego Pacho, za to że polecił dzielnicowym zbierać składki w naturze i pieniądzach na gwiazdkę dla policjantów. Kwestarze w mundurach zebrali mnóstwo towarów i artykułów spożywczych.

Lewiatan prowadzi pertraktacje o pożyczkę zagraniczną.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, „Lewiatan" ma dostać pożyczkę zagraniczną w wysokości 20% wartości nieruchomości fabrycznych. Zabezpieczeniem ma być hipoteka na tych nieruchomościach oraz gwarancja Banku Gospodarstwa Krajowego.

Oprocentowanie ma wynosić 8% od sta. Pożyczka ta nie dochodzi do skutku, ponieważ jest tylko krótkoterminową.

Niepochlebny proces we Lwowie.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Swego czasu aresztowano we Lwowie kap. Wenklera za to, że nie zapłacił za ciastka w cukierni. Nad aresztowanym znęcali się dwaj dozorcy więzienni: połamali mu żebra i wybili mu szczękę tak, że kap. W. zmarł. Obecnie odbyła się rozprawa sądowa. Jednego z dozorców sąd uwolnił, drugiego skazał na mniejszą karę. Prokurator wniósł odwołanie od wyroku, który wzbudził we Lwowie olbrzymią sensację.

O sfinansowanie budowy nowej linii kolejowej.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.) Rząd udzielił koncesji przedsiębiorstwu francuskiemu na budowę kolei, łączącej Górny Śląsk z Gdynią. Wobec tego, że konsorcjum to nie rozporządza dostatecznie wysokim kapitałem, rząd wszczął rokowania z grupą kapitalistów belgijskich.

Ważne
dla pp. właścicieli domów, kupców i przemysłowców!
Fabryka Wyrobów Papierowych „Pol"
Poznań, Grobla 14, telefon 3251 i 3254
poleca w trwałej oprawie
kwitarjusze grzbietowe na komorne oraz książki rejestr opłat stemplowych od rachunków, potwierdzeń odbioru, umów kupna i t. p.
uiszczanych bezpośrednio jaki PP. Kupcy i Przemysłowcy mogą prowadzić na zasadzie zezwolenia Izby Skarbowej.
Do nabycia we wszystkich składach papieru i księgarniach. (256

Z Tygodnia Akademika.

Program:

5. 1. godz. 15,30: **Bajki dla dzieci** w Teatrze Miejskim.

Godzina 21: **„Bal reprezentacyjny** w salach hotelu „pod Orłem".

6. 1. godz. 12: „Przeprowadzka studencka".

8. 1. godz. 21: Komers w salach hotelu Lengninga.

12. 1. godz. 15.30: Bajki dla dzieci w Teatrze Miejskim.

* * *

Wielka zabawa taneczna w salach Strzelnicy dnia 6 stycznia o godz. 8 będzie doskonałą okazją poparcia **Tygodnia Akademika przez** wszystkich, którzy obowiązku swego wobec młodzieży Akademickiej jeszcze nie spełnili. Będzie można przytem użyć rozkoszy tańca przy dźwiękach doborowej orkiestry jazz-bandowej, no i flirtu (zresztą przecież niewinnego...)

Kto jeszcze nie odebrał zaproszenia względnie Ci, których komitet przez nadmiar pracy pominął, mogą takowe odebrać przy kasie w dzień tej atrakcji. Początek o godzinie 8. Wstęp tylko 2 złote.

Żywy dziennik staje się końcową atrakcją „Tygodnia", gdyż odbędzie się 9 bm. na auli gimnazjum Klasycznego o godz. 8. Będzie on rzeczywiście aż nader „żywym", a zapewnieniem tej atrakcyjnej wiadomości będzie fakt, że biorą w nim udział czołowe jednostki naszych sfer publicystyczno-literackich.

Ceduła urzędowa

z dnia 4 stycznia 1927 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

3½—4 Poznańskie listy zastawne (przedwojenne)	62 (za 1000 mk. nom.)
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy	—16,00 (za 1 ctr mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4.00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	— 5,90

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję).

Cegielski H. I—em	15.—
Hartwig C. I em zł.	25 —
Dr Roman May I—V em.	39 —
Młyn Ziemiański I em	1 25
Wisła, Bydgoszcz I—III em	4 50
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0 75
Zjednoczone, Browary Grodziskie I—4 em	0 85

Bank Polski płacił dnia 5. 1. br. za:

dolary amerykańskie	8,94—8,95
funty szterlingów	43.58
franki szwajcarskie	173.—
franki francuskie	35,38
marki niemieckie	213.07
guldeny gdańskie	172 93
szylingi austrjackie	126,35
korony czeskie	26.53
liry włoskie	[illegible]7

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 5 stycznia 1927 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Przegląd wypadków politycznych w Europie 1926 r.

XIII.

Skandynawja.

Loty Byrdy i Amundsena nad biegunem. — Rządy socjalistyczne upadaia w Szwecii i Danii.

Dnia 14 maja Amundsen dokonuje na statku napowietrznym Norge przelotu nad biegunem północnym, wieńcząc powodzeniem usiłowania podejmowane głównie przez Norwegów. Czynu tego umniejszyć nie może przelot aeroplanem, dokonany 9 maja przez Amerykanina Byrda. Dzięki takim mężom jak Amundsen i Nansen i podobni, zaliczają się kraje skandynawskie do przodujących w kulturze i cywilizacji mimo niewielkiego zaludnienia Wypadki polityczne w tych krajach nie odbiły się większem echem zagranicą.

XIV.

Państwa pozaeuropejskie.

Turcja. — Japonja. — Chiny. — Stany Zjednoczone Półn. Am. — Meksyk.

Spisek młodo-turecki przeciw Kemalowi paszy, w czerwcu odkryty, zakończył się masowemi wyrokami śmierci na winnych w Smyrnie. Panowanie obecnego nastroju zostało wzmocnione. — W sierpniu zawinął handlowy statek turecki Kara Deniz do Gdyni, wioząc wzory surowców tureckich. — W Japonji długoletni minister spraw wewnętrznych **Wakat-suki** stanął na czele rządów. W grudniu nastąpił zgon chorego cesarza. 6 listopada wylądował kap. Orliński w Tokio, dokonując lotu Warszawa—Tokio. — W **Stanach Zjednoczonych** Fundacja im. Tad. Kościuszki rozwinęła szeroką propagandę na rzecz Polski przy udziale najwyższych przedstawicieli rządu. Dnia 20 marca senator Swanson w senacie przemawiał za udzieleniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów W czerwcu odbył się Kongres Katolicki w Chicago z udziałem kilku biskupów z Polski. Wybory listopadowe do kongresu i uzupełniające do senatu utrzymały niewielką przewagę republikanów, przeciwników Ligi Narodów. — Sąsiadujący **Meksyk** wywołał oburzenie prześladowaniem Kościoła katolickiego, a popierając rewolucję w Nikaragua wzniecił obawy wywołania zbrojnego zatargu ze Stanami Zjedn. Półn. Ameryki.

XV.

Liga Narodów.

Rozszerzenie Rady.

W 1926 r. dokonano rozszerzenia Rady Ligi Narodów, dopuszczając do jej składu delegatów mniejszych państw. Doniosłość tego ustępstwa pozwoli nam zrozumieć fakt, że w Kolegjum Kardynalskiem na przewidzianą liczbę 70 członków najmniej 36 jest zawsze Włochów, mimo powszechnego charakteru kościoła, który nie jest narodowym kościołem włoskim, a tylko 7 Francuzów, tyleż Niemców, 4 Hiszpanów, 1 Irlandczyk, 1 Holender, 1 Polak. Polska w Watykanie zajmuje zupełnie szary koniec, — z winy własnej, ponieważ nie pracuje się u nas nad ułożeniem katalogu polskich świętych, męczenników, misjonarzy i pracowników, zasłużonych około rozwoju kościoła. Jeśli sami nie cenimy tej pracy, trudno się spodziewać, aby w Watykanie, gdzie dobijają się i uprzykrzają Niemcy tudzież i inne narody, przypomniano sobie nas.

Własna bezczynność na terenie zagranicznym, nieznajomość tego terenu i brak przygotowań na szerszą skalę do zmian w tym kierunku są przyczyną tego, że nie liczą się z Polską, jakby na jej siłę i potęgę należało.

Nie możemy się zdobyć nawet na jeden miesięcznik polityczny, któryby objektywnie oświetlał nasze stosunki z zagranicą, jak świadczą losy „Przeglądu Politycznego". — Nasze agencje prasowe, zaimprowizowane raczej niż zorganizowane nie przyczyniają się do podniesienia kultury politycznej i wiedzy o stosunkach zagranicznych. Brak nam naukowo opracowanych almanachów politycznych na wzór Annuaire General de la France et de l'étranger Larousse'a, nie mówiąc już o Statesman's Yearbook czy almanachu Perthesa. Jakże wymagać takich kronik rocznych jak angielski Annual Register czy Schulthers Europäischer Geschichts-Kalender, kiedy nawet we Francji przerwano od lat wydawnictwo L'annee politique.

Myśl, podjęta przez min. Skrzyńskiego, wykształcenia publicystów przez wysyłanie stypendystów na studja zagraniczne, wyda zapewne jakieś owoce. Ale niezależnie od tego należało w kraju stworzyć placówkę dla publikacji dzieł o zagranicy. Szereg prób podjęły wydawnictwa prywatne, np. Krakowska Spółka Wydawnicza, ale daleko jej chociażby do niemieckiej Kleine Staatengeschichte. Wciąż czekamy daremnie na **publikację Traktatów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.** Raz poraz rzuci ktoś na rynek księgarski zbiór **Układów** zawartych w Locarno, a wówczas z większą jeszcze jaskrawością uwydatnia się brak świadomej pracy około podniesienia kultury politycznej ogółu polskiego.

Nie można sobie dziś wyobrazić owocnej dyplomacji bez współudziału najszerszej opinji. Zawczasu więc trzeba tę opinję informować przez planowo podjęte publikacje. Ubolewać trzeba, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych żadnych informacji nie przesyła prasie prowincjonalnej, która często ma liczniejszych czytelników niż pisma stołeczne. Nie możemy więc oszczędzić naszemu urzędowi zagranicznemu zarzutu, iż niedostatecznie informuje prasę i zaniedbuje opinję, nie podejmując żadnych publikacji, coby leżało w jego własnym, dobrze zrozumianym interesie.

A. P. B.

Podróż ks. Yorku do Australji i Nowej Zelandji.

Krążownik angielski „Renown", stojący na kotwicy w Portsmouth przygotowany został całkowicie do wielkiej podróży do Australji i Nowej Zelandji, którą odbyć mają na jego pokładzie księstwo Jorku. Krążownik „Renown" eskortowany będzie przez kontrtorpedowce i hydroplany. Krążownik zawita po drodze do Les Palmas i na Jamajke, skąd wyruszy przez kanał Panamski do wysp Markizy, Fidżi i Auckland Odwiedzanie portów w Nowej Zelandji trwać będzie 16 dni. Do portu w Sydney krążownik „Renown" zawita koło 20 marca.

*

Podróż drugiego syna króla angielskiego ma oczywiście znaczenie polityczne. Chodzi o zbliżenie pomiędzy koroną a dominjami.

Trzej Królowie w r. 1927

— Quo vadis, Dziadziu?

ALFRED ARDEN. (40

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

— To co przeżyliście w podziemnej hali w Benares rzuciło wam nowe światło na istotę kultu tej bogini, choć pozostało w was tylko jako nieuchwytne i niewysłowione wspomnienie. W myśl waszych pragnień odsłoniłem przed wami rąbek tajemnicy, dostępnej rzadko tylko dla Europejczyków, których duchowość nie jest urobiona jeszcze do przyjęcia prawdy o wszechświecie. Ale nic za darmo!.. Za dopuszczenie do tajemnic Tugów musicie zapłacić cenę, którą to kosztuje... Sądzę, że to zrobicie sami z siebie, bez oporu, tak jak to czyni każdy prawowierny Hindus

— Kali jest boginią miłości, poznania i śmierci... Dlatego, że szczyt, jaki człowiek osiąga w miłości i w poznaniu, prowadzi nieuchronnie do śmierci. Kto bowiem zgłębił do samego dna istotę miłości, łączącą się w najwyższych formach z istotą poznania, ten jej już nie pragnie w życiu, a tem samem i życia nie pragnie. A kto nie pragnie życia — winien umrzeć, bo dojrzał już do wyższego wcielenia.

...Powinniście to zrozumieć sami z siebie. W przeciwnym razie Kali sama upomni się o swoją ofiarę... I nie będziecie wtedy pewni dnia ani godziny...

...Widzieliście wczoraj tajemniczą śmierć owego Anglika w kawiarni. I on był niegdyś podobnie jak wy dopuszczony do naszych tajemnic. I chciał uchylić się od należnej ofiary... Nie chciał zrozumieć, że niema dlań więcej miejsca na tym świecie. Chciał odwlec to, co było nieuchronne i nieubłagane. Łudził się. Widzieliście to wczoraj. Niech będzie to dla was przestrogą...

...Mogę wam dziś już powiedzieć, że padł on z mej ręki. Patrzycie na mnie ze zgrozą? ze wstrętem? Nazywacie mnie w myśli zbrodniarzem? mordercą?... Niesłusznie! Albowiem jestem li tylko ślepem narzędziem, mieczem karzącym w ręku Ducha Mściciela...

...Przychodzą wam teraz na myśl zapewne straszliwe legendy o Tugach, zwanych „Dusicielami z Bengalu", z powodu dawnego rytuału związku, który zabraniał przelewu krwi ofiar, złożonych ku uczczeniu Kali. Ale to już dawne czasy.. Dziś zmienił się rytuał Tygów. Idziemy naprzód z postępem. Stare dobre taśmy, pozbawiające pierś ludzką oddechu i wybawiające ducha wiernych z cielesnej powłoki, spoczęły już wśród nieużytecznych pamiątek...

Tu Rama przerwał... Gdy mówił ostatnie zdanie głos jego brzmiał źle ukrywanem szyderstwem. Nim zdołaliśmy ochłonąć z wrażenia, jakie wywarły na nas jego słowa, Rama wskazując ręką na pobliskie drzewo mangowe rzekł:

— Patrzcie! Widzicie tego prześlicznego ptaka, który kołysze się na najwyższej z gałązek... Oto cieszy się otaczającem go życiem. Oto gładzi swe przepyszne pióra zadowolony, szczęśliwy, pławiąc się w radości istnienia. I nie przeczuwa, że w tej samej chwili skrada się ku niemu śmierć gwałtowna, chytra, zdradliwa...

Dążąc za wzrokiem Ramy dostrzegliśmy wspaniałą papugę kakadu, wyglądającą jak barwna kamea w zwartej oprawie zieleni. W tej samej chwili usłyszeliśmy chrzest nakręconego zegarka. I ujrzeliśmy w lewym ręku Ramy jego złowieszczy chronometr. Wzdrygnąłem się przypominając sobie tragiczną scenę z kawiarni. Zanim ktokolwiek z nas zdołał dobyć z siebie głosu rozległ się niemiły zgrzyt odkręcającej się czy pękającej w zegarku sprężyny i w tej samej chwili olbrzymia papuga uderzyła w powietrze skrzydłami i nie wydawszy najmniejszego krzyku zwisła ciężko z gałęzi, poczem rozkurczywszy szpony runęła w gęstwę zbitego listowia. Wkrótce jej ciało łamiąc z trzaskiem gałązki, na których się zatrzymywało co chwilę, legło u stóp naszych, miotane śmiertelnym kurczem. Na wysokiej trawie zabłysły krople krwi rozrzucone gdzieniegdzie jak garść bezcennych rubinów.

— Gdzie jest Rama? — zakrzyknął nagle Silvas.

Podnieśliśmy przerażone oczy i obejrzeliśmy się wokół siebie. Chwiejące się gałęzie pobliskich zarośli zdradzały obecność człowieka. Z zielonej gęstwiny dobiegł nas uroczysty i donośny głos Ramy, brzmiąc z dala jak wyrocznia złowroga:

— Żegnajcie!... Rozchodzimy się pod znakiem śmierci... Bądźcie na jej przyjęcie gotowi... Czuwajcie! Jesteście wobec niej równie bezbronni, jak ptak, który leży martwy przed wami. Macie przed sobą nie wiele więcej niż dwa lata życia. „Dwadzieścia sześć razy tylko oglądać będziecie nów i pełnię księżyca" — tak mówi nasza ofiarna modlitwa.. Ten czas każdy prawowierny Hindus poświęca na zerwanie z marnościami świata i przygotowanie do wyższego życia. Postąpcie za naszym przykładem...

Głos Ramy zgasł gdzieś w oddali. Długo jeszcze staliśmy w milczeniu, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Nagle zdjeci jakimś niepojętym strachem rzuciliśmy się w kierunku rzeki, gdzie czekała łódź motorowa mająca nas odwieść do miasta.

— — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)